

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Brońkowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
Wilhelmowskim placu pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętnych.

Cena ogłoszeń (insetów):
od wiersza drobnego 15 fen. — Reklamy od wiersza
drobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy
do Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen. w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 mar. 15 fen. w Belgii, Wio-
szech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji
Anglii i Szwecji 12 mar.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy
pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisma
nadysłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 43. A. Rotemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behren-
strasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Plesze-
wie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 18 stycznia.

Wczoraj lub dzisiaj miała się odbyć w Carogrodzie wielka rada dla powzięcia ostatecznej i nieodwołalnej uchwały co do przedłożonych W. Porcie żądań reprezentowanych na konferencji carogrodzkiej mocarstw. Ogólnie jest przekonanie, że, jeżeli na radzie tej zapadnie rzeczywiste stanowcze uchwały, nie zapadnie w duchu konferencji, lecz po myśli opinii publicznej w Turcji, która coraz silniej protestuje przeciw mieszanin się państw obcych w sprawy wewnętrzne państwa otomańskiego. O uchwałach tej rady zawiadomą pełnomocnicy tureccy delegatów zagranicznych na sobotniemu posiedzeniu konferencji, a od odpowiedzi zależeć będzie pozostanie, lub nie pozostanie ostatnich w stolicy sułtańskiej. — Dzienniki wiedeńskie i petersburskie są tego zdania, że Rosja nie przystąpi zaraz po zerwaniu konferencji do akcji, lecz będzie próbowała jeszcze raz drogi układów, i dopiero gdy i te się rozbiją, co zresztą więcej jest jak pewne, wyda manifest wojenny i wkroczy w dzierżawę turecką.

Niezależnie od kłopotów, jakie sprawia W. Porcie konferencya, rozwija Porta wielką czynność prawodawczą w kierunku konstytucyjnym. Mianowano już komisję dla opracowania praw organicznych wypływających z konstytucji. Komisji tych jest cztery, a zwłaszcza: komisja rozstrząsająca prawa wilajetów, komisja prawa prasowego, prawa municypalnych dla stolicy i prowincji i prawa wyborczego niemieckiej regulaminu Izb. Tak tedy W. Porta nie żartem zabiera się do wprowadzenia w ruch swej konstytucji.

O stanowisku Niemiec na konferencji pisze urzędowy Reichsanzeiger: Dzienniki zagraniczne rozpuściły w ostatnich czasach pogłoskę o rzekomym odrębnym stanowisku, jakie zajęły lub też mają zamiar zająć Niemcy na konferencji carogrodzkiej. Początkiem tych pogłosek jest Ag. Hav. Nie ma w nich słowa prawdy. Niemcy nie mają zarówno dzisiaj co dawniej do oku bezpośrednich politycznych w Carogrodzie interesów i nie mają ani więcej ani też mniej od innych mocarstw powodu naglenia do przyspieszenia będących w toku trudnych rozpraw lub występować z żądaniami, któreby przekraczały miarę przyjętą przez resztę mocarstw. — Pełnomocnik niemiecki na konferencji otrzymał zlecenie by szedł ręką w rękę z swoimi kolegami i opuścił wraz z innymi ambasadorami Carogrod, gdyby Porta trwając w uporze odrzucała zbiorowe żądania. Zachowanie się jego odpowiadało faktycznie temu zleceniu a odmienne z źródła francuskiego pochodzące wiadomości opierają się na kłamstwie tendencyjnym.

Dzisiaj odbieramy z Warszawy wiadomość, iż w tych dniach powołano z Warszawy do Petersburga wszystkich naczelników władz i kilku wpływowych obywateli polskich.

W końcu zwracamy uwagę na korespondencję lwowską, w której podano treść memoriału wysłanego w sprawie polskiej ze Lwowa na ręce hr. Platara w Rapperswyli i gdzie również jest wzmianka o powołaniu kilku wpływowych obywateli z Królestwa do Petersburga. Jeśli wiadomość ta potwierdzi się, to powołanie to nic innego nie miało by na celu jak jakiekolwiek pozornym i nie mieć znaczenia ustępstwami ludzić dalej opinią publiczną o liberalnych rządach rosyjskich w Kongresówce i łaskawości dla niej cara.

Komedyanci życia.

POWIEŚĆ WĘGERSKA

M. Jókaja.

Na mocy autoryzacji jenerałnej

przetłumaczył

G. J.....

TOM I.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 294, 296, 297, 298, 2, 3, 4, 9, 10, 11 i 12.)

Wszedłszy do salki, ujrzała się w muzeum anatomicznym. Składało się z straszliwie pięknych, mistrzowskich modeli przyrody, na które dośrodk raz spojrzeć, aby stracić apetyt na cały miesiąc, aby powziąć odrzecz głębią do ludzi i do samego czy samej siebie.

A w tym strasliwym muzeum musiała madame Corysande przesiadzić całe półtorę godzinę, oczyma i uszami postępować bacznie za wykładem księżnej o najrozmaitszych tajemnicach patologicznych, o ukrytej przed okiem działalności wewnętrznych części składowych człowieka. Na wyjawienie takich tajemnic można by zostać hypochondrykiem, a dostojna profesorowa pała, tuczyła niemi wszystkie zmysły biednej madame Corysande, naturalnie z wyjątkiem zmysłu smaku, tak że biedaczka zdawało się, iż na prawdę czuje w sobie, we wszystkich częściach ciała te rozmaite cierpienia i dolegliwości.

Jak to dobrze, że mogłam to wszystko wyuszczyć i objaśnić madamie — rzekła nakoniec księżna z niekłamaniem zadowoleniem. — Tego wielkiego bażanta złotego próżno tu prowadzam z sobą; wolantem u sukni zakrywa sobie twarz, żeby tylko nie widzieć.

Madame Corysande najchętniej byłaby całe okrycie od deszczu zarzucała na twarz.

— A przekonała się madame, że są to właśnie

* **Przed kilku dniami** wzmiankowaliśmy na tym miejscu o przesłaniu przez emigracyą polską w Paryżu adresu dziękczynnego dr. Wł. Niegolewskiemu za jego wystąpienie w obronie praw nam przysługujących w parlamencie niemieckim. Adres ten w odpisie wierzelnym doszedł do rąk naszych i co dosłownie brzmi, jak następuje:

Czci najgodniejszy Panie!

W mowie wspaniałej, mianej dnia 19 grudnia minionego roku w parlamencie niemieckim, wyrzekłeś, dostojny Panie, że „każde słowo, które Polak z którejkolwiek wygłosi trybuny w sprawie obrony i przyszłości Polski, całego dotyczy narodu, i że ilekroć przemówi kto w imieniu Polaków, wnet przysyłają mu z wszystkich zakątków i krańców dawniejszej Polski adresy dziękczynne.“

Fakt ten, ów żywoty objaw jednolitości uczuć narodowych we wszystkich sercach polskich — musiał też powtórzyć się i teraz, sprawdzić słowa Twoje, gdy zawsze wierny sobie, mężny żołnierz w potrzebie, chlubną ozdobioną bliźną, w narodowym boju, a po za bojem, gorliwy rzecznik spraw i interesów ojczyzny, pospieszyleś w obec mnożących się nad nami z dniem każdym uciwków i gwałtów, podnieść głos swój wymowny w obronie ojczystego języka, sprawiedliwości dla ludu polskiego i Polski całej, słowem świętych praw naszych gwałconych wciąż i zapożyczanych niegodnie.

Toż kiedy niechybnie, na to słowo Twoje Panie, we wszystkich krańcach ziem polskich, każde serce polskie ożwało się wdzięcznością i głosem dla Ciebie uznaniem, pozwól, że i my tułacze Polacy, także narodowem wśród obczyzny tchnący uczuciem, też lepszej przyszłości nadzieją żyjący, dziękczynne dziś ku Tobie wyciągnięciem dłoni z gorącą podzięką i czci głęboką wyrazem. Wyrzuceni za obręb rodzinną ziemi, pozbawieni ojczystego powietrza i tej nawet pośród niedoli otuchy, abyśmy z bliska wymowne, gorące słowo obrony praw narodowych zastyszyć mogli — my, śmiało rzecz można, tém dzielniej, tém żywiej jeszcze odczuwamy w duchu dalekie echo jego, tém wdzięczniej przyjmujemy każdy głos polski w imię świętych interesów wspólnej matki-ojczyzny podjęty. A cóż dopiero, jeżeli głos ten tak silny jest, iście mężki, tak wymowny a nie przeparty i mocą wewnętrznego przekonania, poczucia i siły, jawnością udowodnienia, jak Twoj, dostojny Panie! Toż cześć Ci i dziękczynienie od wszystkich ziomków i całej braci polskiej — cześć i dziękczynienie od polskich wyznawców wiary. Cześć Ci za rzetelne a tak mnożące zasługi Twoje, za patriotyzm wytrwały, za dzielne a ustawiczne rzecznictwo i to świeże a wielkie słowo Twoje! Rozrzucając, przejdź do głębi jego całkowitą treścią. Od początku do końca, nie możemy wszakże w szczególności nie wyrazić Ci gorącej wdzięczności za ten ustęp jego, w którym tak wymownie a szczęśliwie wytknęłaś Panie ową cyniczną, jawniejszą może dziś niż kiedy obłudę... i Rosji, które zespalające się wrzeczono: „w wspólnym celu oswobodzenia ujarzmionych Słowian południowych“ nie baczą i baczyc nie chcą na to, co się pod ich własnymi rządami względem nas dzieje, owszem mnożą wciąż gwałty swe, tłumia najprawowitszy głos obrony, a jarzmo ciężące nad nami coraz nieznosniejszemu czynią. Nie możemy Ci w szczególności nie podziękować i za ten dalszy ustęp jeszcze, w którym krótko lecz udowodniając porównując losy Słowian pod tureckim jarzmem z cięższą stokroć dolą

rzeczy, których dziewczę wyższego pochodzenia głównie i przedewszystkiem powinno się nauczyć. Ze im tych wiadomości nie dostaje, to początek wszystkich nieszczęść familijnych, to przyczyna, że mężowie zaniedbują żony, że kobiety czują się nędznymi istotami. Czy madame zapisała sobie wszystko dobrze w pamięci? Czy potrafisz madame powtórzyć to wszystko Rafaeli? A nie zapomnisz też madame tego lub owego.

— Obawiam się, że nie! — rzekła półgłosem madame Corysande.

Teraz zrozumiała, co znaczyć miały słowa Liwii o starłej księżnie; teraz pojmowała, dla czego Rafaela nigdy nie brała jej z sobą do mamy.

Nie obawiamy się, żeby nas kto posądził o przemycenie fałszywego faktu do dziejów powszechnych, gdy twierdzimy, że człowiek w żywem ciele z utęśnieniem wyszelewał pełnego zgrozy uderzenia godziny dwunastej o północy jako znaku swego wyswobodzenia. Wedle informacji zasięgniętej przez madame Corysande u Liwii panował na zamku Efelwarze zwyczaj podawania na stół z wybiemem godziny dwunastej. Bicie zegarów zaś było w całym domu systematycznie uregulowane. Jak inni państwo mają na zamku lekarza domowego, tak księżna miała zegarmistrza nadwornego. Zegar kucharsza szedł o trzy minuty wcześniej od zegaru w sali jadalnej. Plotkarskie towarzystwo w czeladnicy utrzymywało, — że urządzenie takie ma na celu zepsuć szczyk nocnym marom, bo wśród ustawicznego bicia zegarów trudno nakoniec duchom pokutującym po zamku dojść, która jest prawdziwa godzina dwunasta. Służba mężka natomiast — i zdaje się, iż z większą słusnością — utrzymywała, iż zegary dla tego są tak uregulowane, aby zastawienie do stołu następowało w należytym porządku. Księżna pozwalała podawać na stół potrawy tylko w stanie do pewnego stopnia wystudzone; dla tego między wybiemem godziny dwunastej u kucharsza a zapowiedzią lokaja, że „le diner est servi“ jest różnica czasu o trzy minuty.

A te trzy minuty właśnie jeszcze wystarczają księżnej, aby otworzyć madamie Corysande najskrytszą szalkę gabinetu z modelami woskowymi i zaznajomić ją kotemplacyjnie ową tajemnicą, która w życiu króla węgierskiego Ludwika II. i Macduffa tak fatalną odegrała rolę.

Madame Corysande drżała febrycznie; kilka razy była bliżka omdlenia.

Całe zamczysko rojące się marami nocnymi nie

naszą pod... i Moskwy zaborem, jawnie z trybuny politycznej w obec niemieckiego parlamentu i Europy, tak dziś niestety łatwo ludzając się i ludzonę, piętnujesz to groźne w imię Kainowej chyba kultury, przynieszone nam narodowe i religijne prześladowanie. Wzmianka ta o gwałtach i ucisku ze strony Rosji tém większą dziś przybiera wagę, iż, jak nie tajno Ci, dostojny Panie, od pewnego czasu, do wiekowych bied naszych, nowa jeszcze a nie mało smrotna przybyła: to nawoływanie do zgody i upokorzenia się względem Rosji, tak srogiego wroga narodowości i religii ojców naszych, tak nienasyconego w zagładzie, co polskie, i więcej, bo wszystkiego co nie moskiewskie zgola. Jakakolwiek pobudka czy sprężyna wywołuje podobną nędną pokusę, odstępstwo narodowe, upadek ducha, czy obłąkanie sprawione niedolą naszą, to pewna, iż nie jęj usprawiedliwić nie zdoła, ni podstęp, ni gwałty... polityki, ni coraz srozsza, nieznosniejsza niedola nasza, pod jakimkolwiek zaborem, ni groza wygnania tułactwa. I my wieloletnie już ostatniego nieszczęścia ofiary, najmocniej przeciw niej protestujemy, a w słowach Twoich Panie uznając tenże silny protestu i napiętnowania jęj wyraz, z głębi serca podzielić go pragniemy.

W końcu, czcigodny Panie, dziękując Ci za wszystko, coś wyrzekł, na korzyść i języka i pogwałconych praw narodu naszego, spieszymy wyrazić Ci nadzieję, owszem przekonanie nasze, że jeżeli dzielne i gorące słowo Twoje przemienie dziś bez skutku, w obec parlamentu niemieckiego i reszty Europy, nie przemienie, nie zganie w wiernych sercach polskich, nie przemienie też w obec tej Najwyższej Sprawiedliwości, która bądź co bądź rządzi i kieruje wypadkami świata, a wcześniej czy później triumf prawdy i słuszości zapewnia. Tymczasem zaś pogrobowe ojczyzny naszej dzieje wdzięcznie w swe karty zapiszą i głos ten nowy, wymowny, i imię tego, który nie przestaje słowem i czynem stać w obronie wszystkich najżywniejszych jęj praw i interesów.

Z tego przekonania wyrazem zostajemy na zawsze, czcigodny Panie, pełni uznania, czci i wdzięczności.

Twoi w matce-ojczyźnie bracia i słudzy:

(Następują liczne podpisy, pomiędzy którymi znajdujemy podpisy najwybitniejszych członków emigracji.)

Wiadomości urzędowe.

Księżna Maria z Głuchowskiego z Chojna, pierwszemu nauczycielowi przy ewangelickim seminarjum nauczycielskiem w Friedrichshof.

Korespondencja Dziennika Poznańskiego.

Z Chodzieskiego, 18 stycznia.

(Nico o wyborach. — Towarzystwo przemysłowe w Pile.)

I przy ostatnich wyborach ponieśliśmy klęskę jak dawniej z tą różnicą, iż dzięki żywej agitacji konserwatystów tą razą do ściślejszego wyboru nie przyszło a wybrani tak radca ziemianin p. Colmar reprezentuje powiat w sejmie i parlamencie. W niektórych miejscowościach powiatu nasi żywy bardzo wzięli udział w akcji wyborczej, w innych słaby tylko procent wy-

byłoby napełniło jęj taką zgrozą i udreczeniem, jak te wykłady straszliwie naukowe.

Nawet gdy już schodzili do sali jadalnej, księżna nie mogła jeszcze rozstać się z swemi materialistycznymi poglądami na życie; co chwilę przystawała, przyciskała madamę Corysande do ściany i dowodziła jęj, jako każda namiętność, każda słabość charakteru ma pierwszą przyczynę swą w pewnych wadliwosciach organizmu cielesnego; jedna tak, druga owak wpływa na stan duchowy człowieka. A przy tém lekko i delikatnie dotykała się palcami tej części ciała swojej ofiary, która właśnie stanowiła przedmiot wykładu.

Do stołu zasiady tylko nasze trzy damy. Księżna nie szodrze szafowała laską, zawieszania kogo do swego stołu. Był to dla madamy Corysandy fawor w całym tego wyrazu znaczeniu, dystynkcyja nielada. A jednak wszyscy, którzy tego zaszczytu nie dostępowali, mogli być tylko wdzięczni za to, — jak się to zaraz okaże.

Nasamprzód wspomnijmy, że wszystkie potrawy były zgotowane niemal bez soli, natomiast było w nich bardzo dużo cukru.

A dalej każda potrawa spełniała swój osobny cel. Prawda, że i potrawa biednego wyrobnika ma swój cel: zaspokoi żołądek. Ale potrawy księżnej wszystkie bez wyjątku miały szlachetne zadanie nie dla samego żołądka tylko. Jak skuteczność zabienna u każdej z osobna była obliczona na ten lub ów organ ciała i na wszystkie razem. Jedzono te potrawy nie dla nasycenia się, lecz dla spożycia tylu z tych środków orzeźwiających, rozbudzających, rozmiękcających, ukrępiających serce, przeczyszczających krew; nakoniec brano na poty i na sen. Gdy księżna miała gości, zachwalała mu każdą potrawę: ta na to, inna na owo jest dobra; tylko na głód nie było żadnej. Gościowi, który przekosztował całą tę aptekę, nie było potrzeba już życzyć, aby mu wyszło na zdrowie.

— No, ty żywy portrecie, czyś nakoniec wyszła już z owęj ramy? — Tęmi słowy powitała stara księżna Rafaela. — Prawdziwy portret! Każdy rys twarzy nieuchrony. Czy ty zwykłaś także cośkolwiek myśleć? — Czyś zdolna czuć? — Głód!... nieprawdaż?... ale też nic więcej. Kochaszli kogo?

— Tak jest. Ciebie mam!

— Nikogo. Samą siebie!... I cóż tam kazałaś sobie zgotować na obiad?

borców się stawił. Z rezultatu wyborów w miastach Margoninie i Samocinie, jak też okolicy ich wcale nie jesteśmy zadowoleni. Lud tam czuje się po większej części opuszczony a nie ma nikogo, koby mógł a raczej koby chciał nim się zająć. A szkoda, bo to okolica dobra a żywił polski nie jest w mniejszości. Za to w północnej części powiatu na dobre życie budzić się poczyna. Tymczasem kadencya sądów przysięgłych sprowadziła mię na tamten kraniec powiatu — do Pily. — W przejeździe przez Ujście przekonałem się, że zasiane tam ziarno na wiewie obdymem d. 3 bm. nie pozostało bez skutku a jeśli będzie pielęgnowane, obfity owoc wyda. I Pila inne teraz robi wrażenie, aniżeli przed laty. — Przy ostatnich wyborach 210 głosów padło tam na kandydata naszego, ks. Gajowieckiego czyli przeszło 30 pr. głosujących. Byłoby więcej, ale w pewnym okręgu wyborczym Pily kilkanaście kartek unieważniono z powodu, iż polski nosił napis. Praktykę taką każdy rozsądny zgani i, jak słyszyliśmy, wyborcy pilscy założyli przeciw unieważnieniu głosów owych protest.

Rezultat ten stósunkowo świetny wprawił w podziw przeciwników. Posypały się głosy oburzenia w pismach niemieckich, zwrócone głównie przeciw założonemu tam niedawno Towarzystwu przemysłowemu a szczególnie przeciw p. dr. Przybyszewskiemu, który Towarzystwo rzeczone do życia powołał miał. Jakże śmiało p. dr. Przybyszewski — piszą prawie równobrzmiąco Bromberger Ztg., Posener Ztg. i Schneidermüller Ztg. w mieście niemieckim, w którym polskość już zupełnie wymarła (?), zakładać Towarzystwo polskie? A szanowna Brombergerka podsuwa p. doktorowi myślą p. dra Chlapowskiego na Górnym Śląsku. I nie myli się też. Cała zachodnio-północna część „Netzdistrictu“, to „Górny Śląsk“, w którym nam tylko do życia pobudzić trzeba martwe członki społeczeństwa naszego, by pełnem oddychały życiem. Zacieka-wiony wrzaskiem gazet niemieckich, korzystałem też z wolnej chwili i pobiegłem na posiedzenie Towarzystwa przemysłowego.

Znalazłem dość licznie zapełnioną salkę hotelu „pod czarnym orłem“ a na dobrą natrafiłem chwilę, bo na mowę p. Wawrowskiego ze Ślawna, będącego również gościem na posiedzeniu. Mówca, przebiegłszy krótko historią i cel stowarzyszeń a specjalnie Towarzystwa polskiego, zwrócił się do członków, zachęcając ich do pracy i pielęgnowania języka ojczystego. Słowa te silnie wywarły wrażenie na obecnych członków, snąc im przed oczyma obraz przyszłości. Zatem ogólnym zebraniem to, wynosząc z sobą nadzieję lepszej przyszłości, która tém bardziej utwierdziła się we mnie, — kiedy słyszałem, iż Towarzystwo rzeczone w krótkim czasie swego istnienia w mieście zniemczałem zupełnie liczy już blisko czterdziestu i to w większej części gorliwych członków. Bóg mu śnać błogosławi, bo rozpoczęło z Bogiem, zakupiwszy śnać św., w czasie której śpiewali członkowie pieśni polskie. Szkoda tylko, że cały ciężar na barkach jednego spoczywa, który przy obszernej praktyce lekarskiej nie zawsze zadość uczynić może obowiązkom dobrodziejnie na siebie włożonemu. Książd proboszcz miejscowy podobno ani razu się jeszcze na posiedzeniu Towarzystwa nie pokazał, choć gorąco o to był proszony. Tęm większe uznanie należy się czcigodnemu p. dr. Przybyszewskiemu za tyle trudów i przykrości, jakie dla sprawy świętej podnosi. Obysmy więc takich pracowników nad Notecią mieli!

— Co właśnie gotowano dla służby. Wyborne potrawy! Zupeł z ziemniaków i gulasz z papryką.

— A z tego wszystkiego nie, coby tobie służyło. Ziemniaki dodają krwi za wiele białka i budzą skłonność do blednicy. Papryka zaś działa na wewnątrz. Madame Corysande zechce jęj to wytłumaczyć przy sposobności.

Madame Corysande tymczasem nie słyszała ani słówka z tej rozmowy. Uwaga — jęj skierowaną była w inną stronę. Wspaniała, wielka sowa, siedząca na poręczy fotelu księżnej pani, kępowała jęj uwagę. Madame Corysande czuła wstręt do sów w ogóle, a tu jeszcze nie była pewna, czy to egzemplarz tylko wypchany, czy żywy. Tak czy owak, zawsze to szczególniejsza z tej bestyi ozdoba na poręcz fotelową.

Nakoniec rozlano zupę na talerze, ale tak wychłodzoną, że można już było zasięść do stołu. Co tu zupę się zwało, był to rodzaj płynu lisiego koloru, który na madamę Corysande za pierwszą łyżką poniesioną do ust sprawił wrażenie, jakby miała w ustach zagadkę, którą ani rusz polknąć, nie rozwiązawszy jęj poprzednio za pomocą języka. Czegoś podobnego w życiu jeszcze nie była skosztowała.

Przed księżną stała puszka, z której złotą łyżeczką nabierała gęsty płyn tej samej co i zupa apetycznej barwy i mieszała go z zupą, aby była treściwsza.

Madame Corysande z zdziwieniem na to patrzała.

— To bulion z Kengurusów — objaśniła ją księżna. Madame Corysande oślupiała. Pewnie te zwierzęta nawet w postaci bulionu zachowały swą lekkość sprężystą — pomyślała sobie i zadośrobie spojrzała na Rafaela, która z apetytem pałaszowała swą zupę z ziemniaków.

— Ten bulion wzmocnia muskuly — eksplikowała stara księżna. — Bardzo potrzebuje wszystkich tym, które chcą długo zachować plastyczność kształtów kobiecych. Dobierz sobie madame jeszcze.

Księżna żądała rzeczy niepodobnej. Wszystkie potrawy jęj były tego rodzaju, że można było zaledwie skosztować; żeby jeść — do tego potrzeba było tak niezłomnego przekonania o ich skuteczności, jakie księżna ożywiła.

Przy jęj stole nikt nigdy nie wiedział, co spożywa. Pod skorupą z ciasta cychając tam najrozmaitsze podejrzane, drzące przyprawy galaretowe; sieczka z najrozliczniejszych ziół i legumin; przyrząski kleiste, które wśród dręszczy tylko przeknąć można. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Lwów, 16 stycznia.

(Treść memoriału w sprawie polskiej. — Odezwa do Słowian południowych. — Messenger d'Orient. — Album raperswile. — Sesja sejmowa. — Z Warszawy. — Więzienia.)

(T) Memoriał w sprawie polskiej, o którym już wspominałem, a który na mocy udzielonego p. Wł. hr. Platerowi mandatu, ma być przedłożony gabinetowi mocarstw europejskich i ogłoszony w dziennikach zagranicznych: dla poinformowania opinii publicznej, jest tak obszerny, iż go w całości przesłać Dziennikowi nie mogę. Zresztą, być może, że stylizacja jego ulegnie jeszcze pewnym zmianom. Podam tu jednak główną treść memoriału.

We wstępie powiedziano, że pochop do wystosowania memoriału dała okoliczność, iż Europa porzuciła dotychczasową politykę nieinterwencji, a mianowicie fakt, iż się mocarstwa europejskie zajęły losom ludów pod berłem otomańskim stojących i wszelkiego przykładają starania, aby dół tych ludów polepszyć i usunąć wszelkie powody użalania się na ucisk ze strony rządu tureckiego. Mieszanie się tak zwaną Europą w sprawy tureckie, ujmowanie się jej za uciskionymi ludami południowo-słowiańskimi i skuteczność poczynionych ze strony mocarstw europejskich kroków, gdyż W. Porta interwencyja tą spowodowana została do nadania konstytucji, oto powody, dla których memoriał przypomina Europie, iż istnieje naród nierównie bardziej uciskany i nierównie większe mający prawo do współzucia Europy cywilizowanej. Tu wykazuje memoriał znaczenie narodu polskiego ze względu na jego przeszłość, na jego cywilizacyja i na jego wielkość, a opisując obecne tego narodu położenie pod panowaniem rosyjskiem, wylicza memoriał ukazy i rozporządzenia rządu rosyjskiego, dążące do wytopienia narodowości polskiej. Memoriał przytacza szczegółowo wszystkie od r. 1863 dokonane przez rząd rosyjski gwałty względem religii, języka polskiego i prostych praw ludzkich w ziemiach dawniej Polski. Przytacza okropne rzezie, wywłaszczania, zakazy posiadania własności ziemskiej, zakazy używania publicznie języka polskiego, prześladowania Unitów, wywołania i więzienia biskupów i w ogóle duchownych katolickich, zmuszanie szkół, sądów, urzędów, a nawet moskwickie kościoła, słowem okropny choć najgłośniejszy z prawdą określa memoriał obraz obecnego położenia Polski pod panowaniem rosyjskiem. Z zestawienia znaczenia narodu polskiego pod względem historycznym i cywilizacyjnym z niszczącym go obecnie położeniem pod rządami Rosyi, wypływa loicznie, że tak ze względów humanitarnych jak cywilizacyjnych, jak politycznych, ciąży na Europie obowiązek zajęcia się szczerem losom Polski i wydobycia jej z pod tyrańskich rządów, które do wytopienia tego narodu zmierzają.

Memoriał jest napisany z wielką godnością, nie zawiera żadnej do nikogo prośby i przytacza tylko fakty niewątpliwe, bez żadnej przesady. Memoriał zostanie przedłożony wszystkim gabinetom z wyjątkiem petersburskiego i berlińskiego.

O ile wiem, będzie także wkrótce wydana ze strony polskiej odezwa do Słowian południowych w języku serbskim i bułgarskim. W odezwie tej będzie wyjaśnione stanowisko narodu polskiego w obec usiłowań Słowian południowych i ich rzekomych protektorów. Wyrażając najszersze sympatie dla ludów dążących do wolności, wskazuje odezwa, czem jest Moskwa, czego ludu brane w jej opiekę, spodziewać się, a raczej obawiać się mają i dla czego Polacy pomimo całej dla Słowian tureckich sympatii, zupełnie na uboczu i obco tego, co się dzieje trzymać się muszą.

Mówiąc o tych sprawach, zwrócić uwagę czytelników polskich na publikowane obecnie w wiedeńskim Messenger d'Orient ważne dokumenta odnoszące się do dziejów rosyjsko-polskich przed i porobiorczych, przedstawiające w prawdziwym świetle całą nieoświeconą politykę dworu petersburskiego. Wielką Messenger i muzeum raperswile, które redakcyi wspomnianego pisma dokumentów tych dostarcza, wyświadcza sprawie narodowej usługę przyczyniając się do zapoznania czytelników zagranicznych z byłą protektorką Polski a dzisiejszą protektorką innych narodów.

Album muzeum narodowego w Raperswylu opuściło już prasę. Dzieło to o 38 arkuszach bitygo druku wyszło pod redakcyą J. I. Kraszewskiego przy pomocy Agatona Gillera i zawiera bardzo wiele nadzwyczaj cennych prac znakomitych naszych pisarzy. Nim Dziennik będzie mógł obszerniejsze o tym pięknym dziele zamieścić sprawozdanie, wymienię tu przynajmniej najważniejsze w albumie zawarte rozprawy i artykuły. Album zawiera między innemi Seweryna Goszczyńskiego „Rzecz o poezyi polskiej”, Józefa Sapińskiego „O mierzeniu czasu”, Miłkowskiego „Rzut oka na kwestyę wschodnią”, „Obłężenie Pskowa”, dziennik ks. Jana Piotrowskiego, sekretarza JKMosci Stefana Batorego; B. Bolesławski: „Z trzeciego na czwarty grudnia 1863”; Alfreda Młockiego: „Jan Henryk Dąbrowski”; Ludwika Wolskiego: „Diagnoza”; K. Forstera: „Wspomnienia”; St. Buszczyńskiego: „Wandalizm nowoczesny”; Duchnicki: „Panslawiści”; „Listy Lelewela do S. Chodzkiego”; A. Gillera: „Muzeum raperswile”; i mnóstwo innych większych rozpraw tudzież poezyi Lenartowicza, Buławy, Bełzy, H. Merzbacha, Goszczyńskiego itd. W słowie wstępem powiada Kraszewski, że od przyjęcia właśnie co wydanego tomu zależnym będzie, czy w krótszym lub dłuższym czasie przeciągu wydane będą tomy następne. Pozostałe i przyboczne materiały czynią możliwem dalsze wydawnictwo, współzucie i uznanie, że trud nie był próżnym, zawyrokują o potrzebie i obowiązku.

Wielka szkoda, że cenne to Album wyszło tylko w 500 egzemplarzach, gdyż wcale go w handlu księgarskim nie będzie. Nakład dzieła zastosowano ściśle do liczby przedpłaćcieli. Liczba tych przedpłaćcieli była stosunkowo tak małą, że po opłaceniu kosztów nakładu bardzo nie wielką muzeum z wydawnictwa tego materialną odniesie korzyść.

Pisałem w jednym z ostatnich listów, że sejm krajowy będzie mógł dopiero w jesieni się odbyć. Tymczasem dowiaduję się, że prawdopodobnie już w marcu będzie się mógł sejm zebrać tj. po zamknięciu Rady państwa a przed zwolnieniem delegacji wspólnych. Czas otrzymał także wiadomość o prawdopodobnej wiosennej sesji sejmowej jak w latach ostatnich.

Dzisiejszy Dziennik Polski donosi podług listu z Warszawy, że tam zanosi się na wysłanie jakiejś deputacji polskiej do cara. Podobną wiadomość otrzymała także Kronika Codzienna.

Uwieszono tu trzy osoby podejrzane o rozszerzanie rosyjskich pism socjalistycznych.

Wiedeń, 10 stycznia.

(Oczekiwanie dwu „decyzji stanowiących.” — Przyczyna choroby Mikołaja Mikołajewicza. — Obsadzenie ambasady austro-węgierskiej przy Kwirynale. — Pogorszenie w stanie zdrowia Potapowa.)

Dwu „stanowiących decyzji” wyglądamy tu z utęśnieniem, a jakkolwiek są zapowiadane, doczekać się ich nie możemy; jedną w sprawie austro-węgierskiej

ugody handlowo-celno-bankowej, drugiej z Carogrodu. Co się tyczy pierwszej, sam donosiłem, pochwytyując echa sfer rządowych, że do dnia 20 bm. spodziewane jest załatwienie sporów i że rząd niedługo po ponownem zebraniu się rejchsratu wnieść myśli dojrzały owoc swoich rokowań; za tem przemawia też fakt, że odbyła się wczoraj w Peszcie narada ministrów węgierskich pod przewodnictwem cesarza, tam rację króla, nad sprawą bankową; pisma półrządowe też nie przestają głosić, że już w najbliższych dniach nastąpi decyzja stanowiąca. Sytuacja też staje się z tej i tamtej strony Litawii tak napiętą, że trudno z nią pogodzić ewentualności dalszej zwłoki. Pytanie tylko, co ta „stanowcza decyzja” przyniesie. Poufne wiadomości z Pesztu nie tyle brzmiały pomyślnie dla ugody, ile raczej wprost mówią o zerwaniu dalszych układów przez podanie się całego gabinetu węgierskiego do dymisji. Ten rodzaj „stanowczej decyzji”, nie decydującej bynajmniej jeszcze o sprawie samej — zdaje się być najprawdopodobniejszym wynikiem rokowań — przez co jednak nie powiadam, iżby król-cesarz zgodzić się miał na dymisję gabinetu węgierskiego; owszem wiadomo jest dość powszechnie — że cesarz austriacki równie przeciwny jest dymisji gabinetu wiedeńskiego, jak król węgierski dymisji ministerstwa Tiszy. I tak z całej tej gmatwaniny jedno tylko jasno przebiega tj. to, o czém dawno pisałem, że rzeczywista stanowcza decyzja o sprawie handlowo-celno-bankowej spoczywa w ręku cesarza-króla, o ile ona nie zawisła jeszcze od obustronnych ciał ustawodawczych. Bo zawsze trzeba mieć na uwadze, że choćby między gabinetami za wpływem korony przyszło do jakiegokolwiek zgody, następnie przyszyłoby do tego zaciętszej walki pomiędzy rządami a ich parlamentami.

Drugiej „stanowczej decyzji” oczekuje Wiedeń z utęśnieniem, jak się rzekło, z Carogrodu. Dziś znowu tam odbywa się posiedzenie konferencji, a jakkolwiek przed tygodniem sprawdziło się moje przewidywanie, że owo posiedzenie nie będzie jeszcze ostatnie wbrew zapowiedzi, tą razą nie śmiem stawiać już horoskopów co do pytania, czy posiedzenie dzisiejsze jest ostatnie czy nie. Rola dyplomacji niemieckiej, która z indyferentyzmu przeszła do opozycji przeciw Porcie jest może wskazówką, że konferencya rzeczywiście skończy się dzisiejszem posiedzeniem i załatwieniem niektórych jeszcze formalności, a skończy się bez pożądanego rezultatu. Ignatiew znajdował się na najlepszej drodze do ustępstw równających się w treści zrzeczeniu się wszystkich pretensyi rosyjskich, wychodzących po za znaną notę reformatoryjną hr. Andrasego z grudnia roku 1875. Wtém dyplomacya niemiecka, ta sama, która tak spokojnie trzymała się na uboczu, dopóki Rosya występowała groźnie, wysuwa się naprzód i poniekąd podejmuje rolę, której Rosya się wyrzekła. Jednocześnie Porta cofa się nawet po za rzeczoną notę hr. Andrasego i sam generał Ignatiew w jednym nie dość jasnym ustępie swęj noty do Midhata paszy z dnia 30 grudnia 1876 roku zdaje się nasuwać Porcie tę myśl, że co przysłał dawniejszy rząd turecki, to nie obowiązuje rządu dzisiejszego. Oto, na co pragnąłbym zwrócić uwagę tylko, nie umiając sobie wytłumaczyć tych dziwnych zjawisk.

Z dziennika węgierskiego Nemzeti Hirap przeszła do tutejszych dzienników pogłoska, że choroba wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza wcale nie jest tyfus ani żadna inna przypadkowa, lecz jest skutkiem rany od kuli, którą jeden z żołnierzy umyślnie postrzelił naczelnego wodza. Podaję wam to jako pogłoskę, nie rzucając za jej faktyczną podstawę.

Jeden z dzienników włoskich rozpisywał się o nadzwyczajnych stosunkach między monarchią austro-węgierską a Włochami, czego dowodem jest jakoby nieobsadzenie posady ambasadora austro-węgierskiego przy rządzie kwirynalskim. Tutejszy półrządowy Fremdenblatt stanowczo zwałczając rozpowszechnienie takich, utrzymując, że nigdy stosunki monarchii z Włochami nie były lepsze jak właśnie obecnie. Co jednak dziennikowi włoskiemu nie przeszkadzało podtrzymywać i dowodzić swego twierdzenia. Polemika ta, wiadomo z której strony prowadzona z słusnością, doprowadziła do tego rezultatu, że niebawem na nastąpić obsadzenie ambasady austro-węgierskiej w Rzymie; mianowany będzie ambasadorem baron Heimerle, dotychczas niebardzo znany w polityce. Może nie od rzeczy będzie nadmienić tu, że Austriya niechętnie posłała za przykładem Niemiec, wynosząc poselstwo swe przy rządzie włoskim do rządu ambasad.

Donieśliście niedawno, że słynny Potapow wyjechał z Wiednia, gdzie się znajdował pod opieką dra Leidesdorfa, t. j. w zakładzie obłąkanych. Najnowsze wiadomości z Petersburga mówią, że stan obłąkańca znacznie się pogorszył.

Sprawa wschodnia.

Wiedeńska Polit. Corresp. ogłasza w dostojnym autentycznym tekście depesze zamieniane w sprawie znanego rumuńsko-tureckiego zatargu między rządem rumuńskim a tureckim ministrem spraw zagranicznych, Savfet paszą. Powtarzamy je tutaj ze względu na ich doniosłość.

I. Bukareszt, 22 grudnia 1876 (3 stycznia 1877). Minister spraw zagranicznych do agenta Rumunii w Carogrodzie, generała Ghiki:

Otrzymałem telegram z dnia 20 grudnia (1 stycznia), w którym donosisz mi pan o wyjaśnieniu, jakie dał Ci Jego Eks. Savfet pasza co do ducha i zakresu artykułu VII. konstytucji otomańskiej. Oświadczenie to zrobiło na rządzie Jego Wysokości ks. Karola przykre wrażenie. Kapitułacie ksiąg rumuńskich z sułtanami otomańskimi ustaliły między W. Portą a księstwami zjednoczonymi, jak najdokładniej określone stosunki, które nie naruszyły w niczem stanowiska ostatnich, jako państwa niezależnego. Legalność tych stosunków została umocniona traktatem i konwencją paryską. Kapitułacie te są po dziś dzień częścią składową europejskiego prawa publicznego. Rumunia, opierając się na tych prawach, dokonała w ciągu ostatnich lat dwudziestu różne, uznane przez mocarstwa poręczające a nawet W. Portę akta polityczne narodowego suwerenatu. Jakimubądź przekształceniu ulegnie rząd otomański co do wewnętrznego jego organizmu skutkiem ostatniej konstytucji, nie może to naruszać w niczem naszej politycznej indywidualności, zapewnionej naszymi kapitułacjami i traktatami europejskimi.

Nadana przeto przez Naj. Sułtana poddanyemu jego konstytucyja niemoże w żadnym razie naruszyć owych międzynarodowych aktami utrwalonych stosunków. Twierdzenie JEks. Savfeta paszy, jakoby Rumunia była jedną z uprzywilejowanych prowincyi państwa zmierzając do zakwestionowania w sposób najdotkliwszy naszych praw odwiecznych. Kraj nasz tworzył po wsze czasy państwo różniące się zupełnie od prowincyi i posiadłości tureckich a monarcha nasz nie da się porównać z naczelnikiem pierwszej lepszej prowincyi. Rząd JWysoko-

ści ks. Karola wypełnia ciążącą na nim powinność oświadczając, że uważa to wszystko co odnosi się w konstytucyi tureckiej do Rumunii, za żadne i nie było i protestując w sposób najformalniejszy przeciw naruszeniu naszych traktatami poręczonych nam praw. Odpowiedzialności skutki za tak jawne naruszenie spadną jedynie na rząd otomański, który samowolnie zerwał związki szanowane zawsze przez Rumunię. Rząd JWysokości Karola silny w szlusem swem prawie i mając ufność w uczucie sprawiedliwości Europy, spodziewa się, że mocarstwa poręczające postarają się o to, by prawa rządu rumuńskiego były szanowane. Upoważniam pana do doręczenia odpisu tego protokołu JEks. Savfet paszy i przedstawicielom państw poręczających.

(podp.) N. Jonescu.

II. Wysoka Porta, ministerstwo spraw zagranicznych. Nr. 46,045/1, 7 stycznia 1877.

Do p. generała ks. Ghiki, agenta księstw zjednoczonych Moldo-Wołoszczyzny.

Panie agencie! Ponieważ niektóre w konstytucyi tureckiej zawarte wyrażenia mylnemu zdają się podlegać tłumaczeniu, uważam za potrzebne oświadczyć panu, że W. Porta nigdy nie miała zamiaru naruszać bądź pośrednio bądź bezpośrednio stanowiska księstw zjednoczonych, jak takowe (stanowisko) zostało określone traktatami. Ponieważ konstytucyja nie jest bynajmniej aktem międzynarodowym, który mógłby spowodować zmianę traktatów, ani nadwzględę warunków politycznej egzystencji któregoś z krajów, stanowiących nierozdzielny część państwa otomańskiego, przeto wystarczy, jeśli W. Porta zapewni, że stanowisko księstw zjednoczonych pozostanie takim samym, jakim było przed ogłoszeniem konstytucji; to też rząd JWysokości ks. Karola może być pod tym względem jak najupokojniej spokojnym.

Przyjm pan, panie agencie itd.

(podp.) Savfet.

III. Minister rumuński spraw zagranicznych do generała Ghiki, agenta dyplomatycznego Rumunii w Carogrodzie.

W odpowiedzi na telegram pański z 7 bm., zawierający w dosłownem brzmieniu notę, jaką przesałał panu Savfet pasza w odpowiedzi na protest nasz, upoważniam pana do wyłączenia JEkscelencji zapatrywań w tej mierze rządu JWysokości ks. Karola. Oświadczenie otomańskiego ministra spraw zagranicznych, jeśli będziemy się na nie zapatrywali ze stanowiska spraw naszych tak, jak takowe zostały uznane i potwierdzone traktatami europejskimi, nie jest bynajmniej tego rodzaju, by mogło zadowolić reklamacyą rządu rumuńskiego. Jeśli w konstytucyi tureckiej zachodzą wyrażenia, mogące najrozmaiciej być tłumaczone, to właśnie to jest, co nas nie może zadowolić, a tem mniej uspokoić, jak tego właśnie życzy sobie Savfet pasza. Jedynie formalne, przez rząd Naj. sułtana złożone a przez Jego ministra spraw zagranicznych rządowi JW. księcia Karola komunikowane oświadczenie mogłoby nas zadowolić i uspokoić. Oświadczenie to powinno orzekać wyraźnie, że konstytucyja, mówiąc o prowincjach otomańskich, nie miała bynajmniej na myśli Rumunii; że wzięły łączące Rumunię z państwem otomańskim, odnoszą się jedynie i wyłącznie do starych kapitułacyi, zawartych między rumuńskimi księżętami i monarchami otomańskimi i że takowe zostały przypieczętowane traktatami, jakie zawarto w czasach nowszych między Turcyją i europejskimi mocarstwami, które wzięły polityczny stosunek Rumunii pod swoją zbiorową opiekę.

Bukareszt, 10 stycznia 1877.

(podp.) Jonescu.

NIEMCY.

* Berlin, 17 stycznia. Germania podaje dzisiaj na wstępie nazwiska wszystkich posłów stronnictwa centrum wybranych w dniu 10 bm. do parlamentu. Jest ich razem 90 a 4 co najmniej wyjdzie jeszcze z urny przy ścisłych wyborach. To też tak poważny zastęp reprezentantów klerikalizmu niepomierne cieszy naczelną ich organ i będzie nie małą opozycyą dla rządu. Stronnictwo national-liberałów, które tylko 105 przeprowadziło swych posłów nie będzie tą razą i w połączeniu z postępowcami stanowiło większości w parlamencie. Samych bowiem socjalistów wybrano już 10 a ścisłejsze wybory prawdopodobnie liczbę ich pomnożą, już i z tego powodu, że stronnictwo klerikalne porozumiało się z socjalistami co do ścisłych wyborów ku wielkiemu oburzeniu prasy liberalnej. O rozroście socjalizmu w ostatnich czasach w Niemczech świadczy najwymowniej liczba głosów oddanyh na kandydatów socjalistycznych w stolicy Niemiec, Berlinie. Wybrano ich tam dwóch a oddano głosów na nich ogółem 31,000 — wcale poważną liczbę. Sfery rządowe a mianowicie dworskie zaniepokojone wielce takim rezultatem wyborów pocieszają się tem jedynie, że z urny wyborczej wyszła dość pokaźna liczba posłów konserwatystów, na których rząd w danych razach na pewno liczyć może. Według N. t. Ztg. z wybranych w dniu 10 bm. posłów należy 31 do zachowawczego stronnictwa, 32 do niemieckiego stronnictwa cesarstwa odnośnie wolno zachowawczego, 5 nie należy dotąd do żadnego stronnictwa i prawdopodobnie przejdzie do national-liberałów, albo wolno konserwatystów 101 do national-liberałów, 9 do tak zwanego frakcyi Löwe-Berger, 16 do stronnictwa postępowego, 1 demokracja, 3 hanowerskich partykularystów, 1 Duńczyk, 14 Polaków, 15 Alzatów i Lotaryńczyków, z których 7 autonomistów, 3 kleryk, 5 frakcyi protestującej, dalej 89 klerikalnych i 10 socjalistów. Nieprzyjacień dla rządu stronnictwa mają 133 mandatów, przyjaźnie 194. W ścisłych wyborach bierze udział 40 kandydatów narodowo-liberalnego stronnictwa i spodziewać się należy, że wielu z nich przejdzie, tak że liczba posłów national-liberałów dojdzie do 135. W ubiegłym kadencji parlamentu było national-liberalnych posłów 149, stronnictwo to poniosło w każdym razie znaczną klęskę przy ostatnich wyborach, podczas gdy stronnictwo zachowawcze powiększyło się dotąd już o 10 posłów.

Zestawienie to National Ztg. nie jest zupełnie dokładne a ustrój przyszły parlamentu nie wypadnie tak różowo dla rządu i national-liberałów jak się spodziewa pomieniony organ.

Dzisiaj nie ma posiedzenia Izby deputowanych, naznaczonem jest ono dopiero na piątek a na porządku dziennym postawiono pierwsze obrady nad etatem.

Biskup starokatolicki doktor Reinkens złożył listownie życzenia swe cesarzowi na Nowy Rok i na 70 letni jubileusz wojskowy tegoż. Pod dniem 6 b. m. odpowiedział mu gabinet cesarski w imieniu cesarza, dziękując mu za życzenia i prosząc go, ażeby cesarza popierał modłami swemi w jego zamiarach.

W ubiegły poniedziałek toczył się przed deputacyą karną w Berlinie proces przeciw redaktorom Reichs-glocke pp. Talchau i Schellenberg o obrazę księcia Bismarcka w kilkunastu artykułach tego dziennika. — W artykułach inkryminowanych posądzono głównie ks. Bismarcka o udział w różnych finansowych przedsiębior-

stwach, które mu znaczne przyniosły zyski. Powołani na świadków tajny radca handlowy Adolf Hanseemann, były minister Bernuth i prezes rejencji Philippsborn zeznali, że po dokładnem przejrzeniu odpowiednich akt, nie mogli się przekonać, aby ks. Bismarck brał udział w przedsiębiorstwach finansowych a mianowicie w założeniu Centralbodencreditbank. Na mocy tych zeznań wystąpił prokurator Tessendorf z oskarżeniem przeciw redaktorom Talchau i Schellenberg i wniósł o ukaranie pierwszego jednym a drugiego półtora rokiem więzienia. Sąd przychylił się do wniosku prokuratora z tą modyfikacyą, że zmniejszył karę redaktora Talchau o 2 a Schellenberga o 3 miesiące.

FRANCYA.

* Paryż, 15 stycznia. Journal des Debats omawiając w przybliżeniu artykuły przyszłą wystawę paryską, ubolewa nad tem, że Niemcy nie wezmą w niej udziału, oraz przypomina jak myśl urzędzenia wystawy w Paryżu przyjęta została z wielką radością w całym kraju. Francya nie będzie dumna z postanowienia Niemiec, ani też gniewać się na nie nie będzie. Gdy Niemcy w ostatniej się jeszcze chwili inaczej namyśliły, Francya zrobi wszystko, co będzie w jej mocy, aby przeznaczyć im na miejscu wystawy obszerny i dogodny plac. Jedno tylko — piszą dalej Debats — leży nam na sercu. Oto zawczasu chcielibyśmy uprzedzić podsuwane nam zle zamiary co do wystawy naszej. Oskarżano nas nie raz o to, że zbrojenia nasze chcemy pokryć pokojowymi demonstracyami; to znowu zarzucano nam, że Europę chcemy upokorzyć zbytkiem naszym i dobrobytem. Jest to czyste oszczerstwo. Gdybyśmy myśleli o wojnie, jakżebyśmy mogli rozpraszać środki nasze na kosztowne, przemysłowe uroczystości? Cała Europa wyobrażała sobie, że po klęskach naszych pracować będziemy w odosobnieniu w celu zadość uczynienia naszej chęci zemsty. Za granicą mieliśmy wszelkimi siłami podburzać Słowian przeciw Niemcom, popierać rozwój pauslawizmu, wszelkim zakusom zdobyć podawać rękę naszą, o ile możliwości rozniecać ogień religijnych sporów u naszych zwycięzców, aby robić sobie sprzymierzeńcem ultramontańskie namiętności; na wewnątrz odraczając nasze liberalne nadzieje i nasz przemysłowy rozwój, oddaliśmy się w ręce reakcyjnych stronnictw a w silnej koncentracji władzy państwowej staraliśmy się o zdobycie coraz większej potęgi i coraz spiesniejszego rozwoju naszej wojennej energii. Ci, którzy z uwagą czytali proces hr. Arnima, wiedzą, że ks. Bismarck obawiał się z naszej strony postępowania, któreby było prawdziwem niebezpieczeństwem dla Europy. Miasto tego, powróciła Francya po krótkim a łatwo zrozumiałem wahaniu, do swych szlachetnych tradycji. Bezbronna w obec zagrożeń w skutek swych klęsk, starała się we wszystkich międzynarodowych przesileniach, których była świadkiem, zachować pokojową neutralność odpowiednią jej bezinteresowności. Równocześnie zabierała się w sobie w domu do zorganizowania się konstytucyjnie i starała się o rozświecenie wielkich politycznych i społecznych problemów, od których rozwiązania zależały przyszłość nowoczesnego świata. W kilku latach zdobyła Francya na nowo część swych duchowych i materialnych bogactw. Chwila ta zdawała się jej stosowną do pokazania Europie, co przedtem zrobiła i co zamierza jeszcze zrobić; do pokazania Europie prac, którym się poświęcała, myśli, które zajmowały jej ducha i które dają rękojmą jej pokojowych zamiarów. Oto powód powzięcia myśli urzędzenia wystawy świętej w Paryżu.

Oficerom armii czynnej i terytorjalnej, którzy brali udział w nabożeństwie żałobnym w dniu 9 stycznia na cześć Napoleona III, wytoczono śledztwo. Rząd nie chce pod żadnym warunkiem pozwolić na to, aby armia brała udział w bonapartystowskich demonstracyach. Przeciw prefektom te same będą zarządzone środki i celem pilnowania ich pod tym względem zamianuje rząd generalnych inspektorów prefektur. Środki te są wymierzone głównie przeciw bonapartystom a nie przeciw antirepublikanom, którzy mimo że obecnie prezesem gabinetu jest stary republikanin, pracują nad tem, aby ks. Aumale postawić na czele rządu. Dotąd nie dano dymisji ani jednemu prefektowi orleanistowskiemu.

SERBIA.

* Białogród, 11 stycznia. Pod tą datą piszą do augsb. Allg. Ztg.: Telegram doniósł tam już niezawodnie, że w Białogrodzie bardzo ważne odgrywały się wypadki, dotyczące stosunku między Rosyanami, Serbami, Rosyją i Serbią. Donosiłem wam już, że stosunek ten nie ma już charakteru owęj bezgranicznej przyjaźni, jaka ujawniała się po bitwie pod Aleksandraciem i Szutowacem (od 18—24 sierpnia). Nadużył, jakimi zasłynęli ochotnicy rosyjscy, nie mało przyczyniły się do osłabienia węgła przyjaźni. Przed tygodniem atoli nie myślano jeszcze, że przyjaźń ta ostudzi się w ten sposób, jak to okazało się dnia 9 stycznia. Dzień ten przeznaczono na uporządkowanie stosunków między Serbią a Rosyją. Dnia 9 stycznia odbyły się dwa posiedzenia ministerialne pod przewodnictwem ks. Milana. Na posiedzenie przewodniczego zaproszono także jen. rosyjskiego Nikityna. Po posiedzeniu wyszedł rozkaz do komendantów wszystkich wojsk rosyjskich, by poczynili, co potrzeba, aby zostające pod ich naczelnictwem oddziały mogły jak najprędzej opuścić Serbię; generał tego samego dnia jeszcze wyjechał z Serbii, aby do niej już więcej nie powrócić. Wszystko to wygląda na pierwszy rzut oka bardzo tajemniczo, lecz dzieje serbskie z ostatnich lat dziesiątek dadzą nam w tej mierze dostateczne wyjaśnienie. Gdy Serbia z początkiem bieżącego wieku (1804) rozwinęła po raz pierwszy sztandar oswobodzenia — wmgisała się w to Rosya. Karodźdźciewicz atoli trzymał się niezależnie aż do r. 1812, w którym to roku począł przeważać wpływ rosyjski a bohater serbski wszedł powoli w stosunek zależny od Rosyi. Walczył przeciw Turcyi za Rosyją. Rosya atoli, zawierając pokój, zapominała zupełnie o Serbii, którą Turcy ze szczególną spustoszyli. Syn Karodźdźciewicza, Aleksander, trzymał się z dala od Rosyi, a ponieważ w latach 1855 i 1856 nie chciał zaprzagnąć się w jarmzo rosyjskie — został intrygami rosyjskimi stracony r. 1858 z tronu. Oto fakta historyczne, którym nie da się zadać kłamu. Obecnie zaś nadeszła chwila, w której trzeba się było koniecznie zdecydować, czy wyciągać lub nie kasztany z ognia dla Rosyi. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa szło na naradzie z dnia 9 bm. o wspólną akcyą Serbii z Rosyją przeciw Turcyi. Przy tej sposobności przyszyły Risticzowi niezawodnie na pamięć dzieje własnego kraju i zażądał, by Rosya dała na wypadek zwycięstwa bronii rosyjsko-serbskiej ściśle i niezmiennie obowiązujące ją polecenia. Miała być oznaczona nagroda dla Serbii, by ta, jak to miało miejsce r. 1813, nie została po zawartym pokoju oddana na pastwę Turcyi. Prawdowicie nie mógł sobie żaden postąpić dyplomata, zwłaszcza że się ma do czynienia z sprzymierzeńcem, któremu trzeba bardzo patrzeć na palce. Takie

atoli postępowanie obraziło widocznie do żywego panów w Petersburgu, którzy rozniewani odmówili Serbii wszelkiej ze swej strony pomocy. Żądanie Risticza poczytano tutaj za urocznienie i nie odpowiedziano na nie. Taki jest powód przyspieszonego odjazdu Rosjan z Serbii. Wypadek ten wielki jest doniosłości. Jeżeli p. Risticz był rzeczywiście motorem owego kroku, zasługa jego w obec Serbii będzie ogromna. Serbia, wyzwalona z pod protekty rosyjskiej, pozyska sobie na nowo utracone sympatie całej Europy, a ta dopomoże niezawodnie do zawarcia honorowego pokoju, którego kraj ten silnie potrzebuje.

Z Białogrodu piszą do P. O. R. że położenie wewnętrzne kraju jest bardzo opłakane. Wszystkie siły kraju pod każdym względem zostały prawie zupełnie wyczerpane. Z finansowych zobowiązań nie będzie się rząd mógł wywiązać. Na koniec kwietnia przypada pierwszy termin tegorocznej wypłaty kuponów pierwszej krajowej pożyczki, do czego potrzeba przynajmniej 70 tysięcy dukatów. Nadto musi być w jak najkrótszym czasie wypłaconą bardzo znaczna ilość bonów. Oprócz tego trzeba zaspokajać bieżące potrzeby, które dopóki pokój nie zostanie zawarty, będą ciągle bardzo wielkie. A tu źródła dochodów państwowych coraz bardziej wysychają. Niektórych pozycy przyjętych w preliminarzu dochodów teraz wcale nie można ściągnąć. Przeszło 40 proc. ogólnej sumy wypisanych podatków nie wpłynęło do kasy rządowej. W dochodach cała okazała się 55 proc. deficytu z sumy preliminarzowej. Ludność w żaden sposób nie jest w stanie zapłacić podatków, gdyż handel i przemysł znajduje się od półtora roku w zupełnej stagnacji a rolnicy w ubiegłym lecie i jesieni częścią wcale nie a częścią tylko bardzo mało pól uprawili. Kraj nigdy nie posiadał wielkich kapitałów a w ostatnich miesiącach kapitały te nagle bardzo się zmniejszyły. Z tego też może tylko wyratować o ile możliwości jak najrychlejsze zawarcie pokoju. Zresztą nie można obecnemu rządowi odmówić zasługi, iż wśród ogólnej klęski nie zapomina o złagodzeniu jej i o przygotowaniu lepszych czasów, o ile okoliczności na to pozwalają. Większa część sił roboczych wraca znów do rolnictwa, handlu i przemysłu. Rząd kazał na swój koszt rozkładać wszędzie nasienie i stara się o otwarcie szkół w całym kraju. Czyniąc zadane przepisy konstytucyjnie zwołał rząd skupczy, mając jednak co do terminu otwarcia kadencji zupełnie wolną rękę, nie tworzy zapewne posiedzeń skupczy przed jak w czerwcu. Wydatki państwa w skutek odjazdu ochotników rosyjskich i rozpuszczenia milicyi obecnie zmniejszyły się znacznie.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Nowy York, 17 stycznia. Wedle doniesień nadesłanych z Matamoros pobit dnia 3 b. m. Porfirio Diaz armii pretendenta Iglesiasa, przyczem ostatni poddał się Diazowi w Guanajuato. Iglesias prosi, by mu było wolno cofnąć się do zacisza domowego.

Paryż, 17 stycznia. Generał Czerniajew przybył tutaj dzisiaj.

Berlin, 18 stycznia. Żona księcia Karola umarła dzisiaj rano.

Praga, 18 stycznia. Z powodu demonstracji, jakie odbyły się tutaj w czasie pobytu jen. Czerniajewa, zarządzone sądownie śledztwo. Uwieszono między innymi redaktora Narodnich Listów, Baraka.

Stockholm, 17 stycznia. Dzisiaj otworzył król nową tronową parlamentu szwedzkiego. W niej zapowiedziano przedłożenie projektów do ustawy o rozszerzeniu służby wojskowej i ćwiczeń wojskowych, o zmniejszeniu podatku gruntowego i o dozwoleniu kredytu na pomnożenie floty.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Carogród, 18 stycznia. Rząd nie puści w obieg siedmiu milionów lirów pieniędzy papierowych, których emisja postanowioną została, lecz pomnoży jedynie kursujące trzy miliony jednym lub dwoma milionami.

Słychać, że W. Porta zawarła z Serbią konwencję co do wzajemnego wydawania sobie jeńców wojennych. Sultán, przyjmując posła perskiego, powiedział, że pragnie utrzymać z Persją stosunki przyjazne. — Ogólne położenie nie zmieniało się w niczym.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 18 stycznia.

— * Teatr polski. Dziś komedia Scribego i Legouvégo: Walka kobiet.

W sobotę na benefis p. Parzeńskiej tragedia Wężyka: Wanda.

— * Na wydawnictwo książeczek polskich dla ludu na Szlasku otrzymał od pp. dr. Kusztelana z Poznania 3 m.; Stan. Zychlińskiego z Gorzowa 1 m.; dr. S. Jędrzyńskiego 2 m.; — razem złożono dotąd marek 15 fen. 70. — Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * Na medale pamiątkowe dla psów polskich otrzymaliśmy 1 markę 30 fen. (z pod Gostynia pół milii oddalonej miejscowości); — razem zebrano dotąd na ten cel marek 823 fen. 43.

— * Na walnem zebraniu Towarzystwa młodzieży handlowej wybrano wczoraj na prezesa p. Więckowskiego a na członków zarządu pp. S. Cegielskiego, St. Orłowskiego, J. K. Nowakowskiego, T. Manna, Wrzesińskiego, Szyfiera i Michałowskiego. — Towarzystwo zamierza urządzić bal na dochód swej Szkoły wieczornej.

— * Na stypendium śp. K. Libelta złożył p. J. K. Żupański na ręce p. A. Krzyżanowskiego 6 marek, za sprzedane p. Gajewskiemu w Wolsztynie dzieła Libelta.

— * Koncert p. Ludmily Ostojki Mikorskiej odbędzie się we wtorek 23 bm. Ceny miejsc na koncert są wszystkie bez wyjątku po 3 marki.

— * Sprostowanie. W feljetonie wczorajszym czytały należało w łamie 1, wiersz 30 zamiast „kompromisu obudzającego miłość własną”, „kompromisu oszczędzającego miłość własną”.

— * Na budowę niemieckiego teatru uchwałała tutaj reparytacja miejska na posiedzeniu swem w dniu 2 grudnia 1875 sumę w ilości 120 000 w nadziej, że cesarz da dodatkową na teatr 180 000 marek. Cesarz Wilhelm gotów podobno ofiarować pomniejszoną sumę na teatr niemiecki w Poznaniu, lecz poprzednio ma wyznaczyć budowlany tutejszy regencyj rozpatrzyć się w planach mu przedłożonych i przekonać się, czy nie można wystawić teatru tańszego aniżeli projektowany.

— * Samobójstwo. W Skwierzynie zastrzelił się na ulicy oberżysta F. Schlinke pod oknami mistrza mularskiego, przez którego popadł w smutny stan majątkowy.

— * W bilansie kasy pożyczkowej i oszczędności miasta Pleszewa zamieszczonym w naszym piśmie wkłada się następująca pomyłka:

„Rachunek dywidendy za rok 1876 wynosi 1006 m. 56 fen. kosztu administracji 36 m.”

— * Podług „Podręcznika” wydanego przez ministerstwo na rok 1877, istnieją w W. Księstwie Poznańskim następujące władze cywilne i inne organa państwa: Naczelnik prezydium z 3 radcami, prowincjonalne kolegium szkolne z prezesem, dyrektorem i 3 radcami. Do wydziału prowincjonalnego kolegium szkolnego należą: 16 gimnazjów, 4 szkoły realne pierwszego rzędu, 1 pedagogium, 6 seminarjów dla nauczycieli elementarnych i 4 zakłady preparatów. — Kolegium medyczne z prezesem, dyrektorem i 6 członkami. Prowincjonalny dyrektor pobrażony z dyrektorem i 3 członkami. Do wydziału tego należą: 2 urzędy poborowe od sukcesji, 3 główne urzędy celne i 4 główne urzędy poborowe. Dwie rejencje i to: a) w Poznaniu z prezesem, wiceprezesem, 4 dyrgentami wydziałowymi, 23 radcami rejencyjnymi i 5 asesarami. Do rejencji tej należą: 17 urzędów radców ziemianiskich, dyrektorem policyi w Poznaniu, 17 fizykatów powiatowych, 13 weterynarzy powiatowych, 17 powiatowych urzędów budowniczych, 1 izba handlowa, 1 prowincjonalny zakład szczyptenia ospy, 1 dom karny, 14 powiatowych inspektorów szkolnych, 17 urzędów katastrów, 17 powiatowych kas poborowych, 27 dzierżaw domów, 2 inspeksje leśne z 13 nadleśnictwami; b) w Bydgoszczy z prezesem, 4 dyrgentami wydziałowymi, 15 radcami rejencyjnymi i 3 asesarami. Do rejencji tej należą: 9 urzędów radców ziemianiskich, 9 fizykatów powiatowych z 9 chirurgami powiatowymi, 8 weterynarzy departamentowych i powiatowych, 10 budowniczych departamentowych i powiatowych, — jedna izba handlowa, 2 zakłady więzienne, 7 powiatowych inspektorów szkolnych 8 urzędów katastrów, 9 kas powiatowych, 15 dzierżaw domów, 1 urząd domowy rentowy, 2 inspeksje leśne z 15 nadleśnictwami. — Dalej znajduje się w Poznaniu komisya dla administracji majątku arcybiskupiego w katolickich diecezjach, 1 bank rentowy, 1 inspeksja miar i wag, 1 deputata sprawdzająca miejsce zamieszkania, prowincjonalna komisya administracyjna z dyrektorem i 4 członkami. Komisya ta zarządza: a) zakładem obłąkanych w Owinskich, b) zakładem głuchoniemych w Poznaniu, c) zakładem głuchoniemych w Pile, d) zakładem ociemniałych w Bydgoszczy, e) prowincjonalnym zakładem naukowym dla akuserek w Poznaniu, f) niższymi zakładami agronomicznymi i g) administracją dróg w W. Księstwie Poznańskim. — Dyreksja ubogich krajowych; dyreksja prowincjonalnej kasy zaskitowej; lazaret Sióstr Miłosierdzia; prowincjonalne stowarzyszenie zabezpieczające od ognia. — Zakłady kredytowe ziemskie posiada prowincja następujące: 1) poznański generalny dyreksja Ziemiństwa i królewska dyreksja ziemskiego stowarzyszenia kredytowego w Poznaniu, 2) zachodnio-pruska dyreksja Ziemiństwa w Bydgoszczy i 3) także dyreksja w Pile. Królewskie konsystorium (protestanckie) prowincji poznańskiej składa się z prezydenta, którego posadę dzieli obecnie generalny superintendent dr. Czan, i 4 członków. Do zarządu konsystorium należą: 22 superintendentów i komisya egzaminacyjna dla kandydatów protestanckich. — Z król. władz kolei żelaznych znajduje się komisaryat w Wroclawiu, dyreksja kolei wschodniej w Bydgoszczy i dyreksja górnoszlaskiej kolei w Wroclawiu, pierwsza z komisaryatem w Bydgoszczy, druga z takimże w Wroclawiu. Władze górnicze podległe są wyższemu urzędowi górnictwu w Wroclawiu. — Dyreksji pocztowych istnieje w Księstwie 15 i 2 dyreksje telegraficzne. — Władze sprawiedliwości pozostają pod 2 sądami apellacyjnymi w Poznaniu i Bydgoszczy. Sąd apellacyjny w Poznaniu składa się z 2 prezesów, 19 radców i 2 prokuratorów a 17 sądów powiatowych zależy od niego. Sąd apellacyjny w Bydgoszczy ma również 2 prezesów z 12 członkami i 1 prokuratora. Podwładnych mu jest 9 sądów powiatowych.

— * O ruchu wydawniczym w Wilnie piszą. W latach 1872—1875, oprócz dwóch pism peryodycznych rosyjskich i jednego hebrejskiego, tudzież oprócz wydawnictw rządowych, wychodzących bez cenzury, ukazało się w Wilnie 1182 dzieł, broszur i świstków dorywczych, zapewne i afiszów. W tej liczbie było 583 dzieł hebrejskich, na resztę zaś 599 złożyły się wydawnictwa polskie, żmudzińskie, rosyjskie, łacińskie, francuskie i niemieckie w ciągu pięcioletnia 1871—1875, podobnież oprócz wydawnictw peryodycznych i wyszłych bez cenzury, ogłoszono 1396 tomów ogólnej objętości 11,824 arkuszy, razem egzemplarzy 4,712,387. Tym sposobem przypada przeciętnie przeszło po 3000 egzemplarzy na jedno wydawnictwo. Cyfra ta stosunkowo wysoka tłumaczy się przewagą książek do nabożeństwa między drukami wileńskimi.

— * Ogromnych rozmiarów działo, w Anglii odlane, zadziwiające dało przy próbie rezultat. Dwidziestu ludzi je obsługuje. Proch użyty do strzału waży 370 a kula 1760 funtów. Odległość, na której kula pada, obliczają na 15,000 stóp. Z miejsca strzału widziano nadzwyczaj wielki słup pasku i wody, w punkcie, gdzie pocisk upadł. Kula biegła 11 sekund. Wtrącenie daleko cież niż dało; znaczna ilość okien popękała, a i zamków we drzwiach nie mało uszkodzonych zostało! — * Sprawa morderstwa dokonanego na jenerale hiszpańskim Primie, rozpoczęta w dniu 27 grudnia 1870 r., obecnie została ukończoną. Akta procesu obejmują 12,000 arkuszy, a prowadzenie takowego zajętych było bez przerwy 18 godzin. 120 osób było obwinionych. Z tych 40 z podejrzenia usprawiedliwiono, 6 zmarło, 10 znajduje się w więzieniu, a 2 uszło za granicę. Mimo najskrupulatniejszych starań, nie odkryto właściwego sprawcy morderstwa.

— * Król Afryki do króla Włoch. „Mości Wiktore! Jak się wasza mość miewa? Co do mnie, dzięki Bogu mam się dobrze i cała moja armia również. List waszej mości odebrałem; przysłał mi podarunki sprawiły mi ten większą przyjemność, ile że są płodem przemysłu waszego państwa. Przyznajemy, że Włochy pod względem zrzeczności nie ustępują żadnemu innemu krajowi. — Wystanników geograficznego Towarzystwa przyjęliśmy z największymi honorami. S. Osownie do zwycięzów mego kraju zarządźmy wszystko, co do rozwojenia ich serca będzie potrzebne. Co się tyczy tego, abym im na południe aż do równika towarzyszył, to muszę zauważyć, że okolicie te nie są w moim ręku, i że nie jest w mojej mocy zezwoleniu temu uczynić zadość. Obawiam się, aby im się po tamtej stronie granic nie wydarzyło co złego. Uważam za stosowne uprzedzić waszą mość o tem, aby nasza przyjaźń nie była niczem zachwiana. Menelek, król” List ten afrykańskiego mocarza, jak widzimy, nie ma nic wspólnego z dyplomatycznymi formułkami europejskich dworów; zaleca się jednak dziwną naiwnością formy i szczerością.

— * Harem wiekroła Egiptu. Times umieścił wyciąg następujący z listu prywatnego, opisującego galową recepcyę w haremie khedwy egipskiego, z powodu obchodzącego się dorocznie święta mahometańskiego Kurban Bajramu: „Dziś rano uadaliśmy się z jedną przyjaciółką do pałacu Abdem, nowożytnego budynku, mieszczącego olbrzymi wewnątrz podwórze, w celu uczestniczenia w haremowej recepcji. Przed pałacem uszykowane w parady było wojsko a w podwórze stały czarne murzynów puki, jako też muzyka wojskowa. Wchodząc w przedsiadaia spotykaliśmy kilka dam orientalnych, opuszczających pałac. Ich powiewna odzież odznaczała się doбором kolorów i bogatym haftem. Cienutka gazowa zasłona, którą tylko nad ustami trzymały, nie zakrywała bynajmniej reszty oblócz. Zdumiewaliśmy się na białoskórą ich cerę, przy której prześlicznie odbijały czarne ich oczy i rzęsy. Raptowne przejście nasze ze światła dziennego w przedpokoje pałacowe oświetlone blaskiem lamp, w których znajdowały się mnóstwo dam i służebnych w przepysznych toaletach, robiło wrażenie, jakbyśmy weszli w pawilon wystawy kwiatów. Postępując za naszymi przyjaciółkami egipskimi, po eleganckich schodach prowadzących na I. piętro, zdybaliśmy mnóstwo dam arabskich. Ich ubiór był bardzo bogaty i świetny, ale prawie wszystkie ozdoby, prócz sukien, były orientalne. Damsy pałacowe ubrane były w powłosezkie, wolno spływające suknie, ujęte w pasie szarfą. Każda miała na głowie elegancki turban tego samego koloru co suknia, przypięty jakby kapeluszy paryżki w tyle fryzury, która nad czołem była napiętrzoną. Oglądając z zajęciem to wszystko, weszliśmy nareszcie do salonu recepcyjnego pierwszej małżonki khedwy. Niemniej weszły, dołączyły nas już tony szczególnej muzyki, urządzanej przez sześć niewolnic. Siedziały one rzędem, ubrane w żółte i fioletowe suknie; instrumenta na których grały były: podwójny flet, skrzypce, harfa, rodzaj cytry i dwie tamboriny. Dwie z tych dziewcząt gaigających śpiewały, i tak były wesołe, że śmiech im prawie nutę przerywał; piśnię sama dziwnie brzmiała, podobną była do szybko śpiewanego kościelnego chóru. — Małżonka khedwy siedziała na sofie, ustrojona w jasno zieloną atlasową suknię, wyszytą złotem i dyamentami; gdyśmy weszły, powstała, powitała nas z wielką uprzejmością zwykłym pozdrowieniem arabskim. Zaproszona nas potem usiadła i podała kawę i cygareta. Na drugiej sofie siedziała młoda księżniczka o blond włosach, w bogatym stroju w atlasowej białej sukni, ozdobionej również złotem i brylantami. Ochmistrzyni i jedna z księżniczek mówiły po francusku, reszta dam rozmawiała po arabsku. Salony były po francusku umebelowane, ozdobione złoceniami i zwierciadłami, a tylko przepyszne dywany znanomówny gust orientalny. W jednym z salonów widziałśmy kilka obrazów francuskich nieszczerze wartości, ale zawieszono je bardzo wysoko, zresztą ani fortepianu, ani żadnej książki, ani innych przedmiotów, świadczących o europejskiej kulturze, nie było tam widać. Damsy wydały nam się uprzejme, miłe i w dobrym tonie, jednak rysy twa ogólnie są prawie monotonne i bez wyjątku wyrazu inteligencji, który nadaje wykształcenie do europejskim. Na pierwszy rzut oka wydają się one do

siebie podobne i prawie wszystkie mają ciemną cerę i krótkie noski. Po półgodzinym pobycie oddaliśmy się z salonu recepcji. Główny do przedpokoju przybyły, podano nam znowu sorbety w złotych filiżankach, owiniętych w haftowane serwetki. Pomimo uroczego włożenia, jakie na nas ta feta zrobiła, wydał nam się cały pałac jakby złota więzienie a mieszańsca obyczajów zachodnich i orientalnych zdaje się zaciernąć w systemie haremowym dawny czar orientalizmu.

* Kalendarz. Jutro w piątek dnia 19 stycznia Henryka, w kalendarzu słowiańskim Rzymia.

Wschód słońca o 8 godzinie 3 minut, zachód o godzinie 4 minut 19.

Dnia 19 stycznia 1608 śmierć Bernarda Maciejowskiego kardynała. — 1789 zwiniecie Rady nieustającej. — 1831 Chłopi złożyli z dyktatoru.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Na Kronikę Żałobną rodzin wielkopolskich p. Teodora Zychlińskiego złożyli przedpłatę:

297. Stanisław Zychliński z Gorzowa 10

— Tygodnika ilustrowanego Nr. 55 wyszedł z druku i zawiera. Kronika tygodniowa. — Przegląd teatralny. — Dom schronienia dla wyrobnie w Nowym Yorku (z drzeworytami). — Wyprowadzanie do bieżąca północnego (z 2 drzeworytami). — Co poje mam? (drzeworyt). — Wspomnienia z podróży po Kaukazie (dalszy ciąg). — Przegląd polityki zagranicznej. — Złote runo, nowella (dalszy ciąg). — Szachy. — Rebus. — Naręcza Zmichowska (dokończenie). — Obrazy z życia roślin (z drzeworytami). — Wino (dalszy ciąg). — Poezja turecka (dalszy ciąg). — Schiller i Rousseau (dalszy ciąg). — Ostatnia z Rekenburgów, romans w dwóch częściach (dalszy ciąg).

— Ruch literackiego nr 3 wyszedł z druku i zawiera: Dziennikarstwo i literatura rządowa. — U swoich na obczyźnie, powieść, napisał dr. Bonawentura Kopce (c. d.). — Piekniel, ustęp z dramatu napisanego przez Teofila Lenartowicza. — Listy Kościuszkowi do jenerała Mokronowskiego i innych osób pisane, zebrali i stemem opatrzył Lucyan Siemiński (dok.). — Naręcza Zmichowska, zyciorys, przez Agatona Gillera. — Cząsy przedhistoryczne, scharakteryzowane podług zabytków archeologicznych przez Maksymiliana Kawczyńskiego. — Nillo i Patras, powieść Ouidy, przekład Anieli Grzywińskiej (dok.). — Australia, z francuskiego języka przełożył Feliks Lewicki (c. d.). — Korespondencja z Florencji Marcellego Hulewicza (dok.). — Miscellanea: Pomiń Staszica. — Nekrologia. — Drobne wiadomości literackie, naukowe i artystyczne. — Bibliografia podawana przez księgarń Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

— Pisma Literackiego Tydzień nr. 19 wyszedł z druku i zawiera: Kraw i mienie. — Żeliga, powieść J. I. Kraszewskiego (c. d.). — Franciszek Karpiński i jego poezja, przez A. Tretiaka (c. d.). — O pracy umysłowej, przez dr. J. Ochowicza (dok.). — Nina, obrazek z życia, przez Zofię R. (dok.). — Gabriel Conroy, romans Bret Harta (c. d.). — Dzwon pogrzebowy, wiersz Maryi B. — Wzrost i rozwój armii stałych w Europie, przez Leopolda Winklera (dok.). — Listy z Niemiec II (c. d.). — O potrzebie rozwoju przemysłu małego czyli drobnego w Galicji, napisał Jan Nep. z Oleksowa Gniwos (ciąg dalszy). — Piśmiennictwo polskie Kodeks dyplomatyczny klasztoru tyńskiego (dok.). — Podróż na około ziemi dr. Syrskiego. — Bibliografia. — Wiadomości ze świata. — Rozmaitości. — Od Redakcji.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 18 stycznia.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Bayer z żoną z Gołgozowa. Hr. Kwilecki z Oporowa. Ks. Maradski z Ryńska. Mochalski z Gdańska.

Ostatnie wiadomości.

(Z biura Wolffa.)

Paryż, 18 stycznia. Paryżkie dzienniki dowiadują się, że Włochy poruszyły sprawę wyniesienia Tunisu do godności księstwa niezależnego na wzór i podobieństwo Rumunii.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Giełda poznańska, 18 stycznia.

Żyto: (po 20 ctr.) wypow. Cena wypow. i regul. — m. styczeń —, styczeń luty —, luty-marzec —, marzec-kwiecień —, na wiosnę —, kwiecień-maj —. Wypowiedziano —, otr. (Bez obrotu). Okowita: cena wypowiedziana i regulacyjna 53.60 m., na styczeń 53.60 —, luty 54.10-54, marzec 54.90-80, kwiecień 55.70 —, maj 56.50, kwiecień-maj 56.10 —, maj-czerwiec —, czerwiec —.

Okowita w miejscu (bez beczki) 52.40 m. Wypowiedziano 30,000 litrów.

Poznań, 18 stycznia. (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powietrza: piękny.

Żyto: bardzo stałe.

Cena wypowiedziana — Wypowiedziano —, ctr. na styczeń 165 —, styczeń-luty 165 —, luty-marzec 165 —, na marzec-kwiecień —, na wiosnę 165 —, kwiecień-maj 165, maj-czerwiec 165, czerwiec-lipiec —.

Okowita: bez pokupu.

Cena wypowiedziana — Wypowiedziano —, litrów: — na styczeń 53.50 —, luty 54 —, marzec 54.90, kwiecień 55.70 —, kwiecień-maj 56.10 —, maj 56.50, czerwiec 57.30, lipiec —, m.

Okowita w miejscu (bez beczki) 52.40 pl.

(W.) Poznań, 18 stycznia. Ceny maki. Pszena na nr. 0 i 1 17—18.50 m., rżana nr. 0 i 1 13—14 mar. per 50 kilo.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 17 stycznia 1877 roku.	T o w a r			
	piękny.	średni.	pośredni.	pośledni.
Pszenicy . . . szefel po 50 kilo	10	50	9	50
Żyta	8	50	8	50
Jęczmienia	7	65	7	60
Owsa	7	50	7	10
— nowego	7	20	7	10
Grochu do gotow.	6	70	6	60
— na paszę	6	70	6	60
Rzepiku zimowego	—	—	—	—
Rzepiku letowego	—	—	—	—
Rzepiku latowego	—	—	—	—
Tartak	—	—	—	—
Kartofli	1	80	1	70
Zabinnu zółt.	—	—	—	—
— niebiesk.	—	—	—	—
Koniczyn cz. cent. po 50 kilo.	—	—	—	—
Koniczyn biał.	—	—	—	—
Grochu białego	—	—	—	—

Ceny targowe są te same, co ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.

Giełda bydgoska, 17 stycznia.

Pszenica: 187-210 m. Żyto: 151-165 m. Jęczmień: wielki 148-155 mały 136-144 m. Owies: 141-158 m. Groch do gotowania 145-151, na paszę 140-143 m. — wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnej. Okowita: 52 m. per 100 litrów a 100 proc.

Ceny targowe

w mieście Bydgoszczy dnia 17 stycznia 1877.

85 funt. pszenicy . . . 8 marek — fen. do 8 marek 40 fen.	80	50	6	80
80 — żyta	6	50	6	80
70 — jęczmienia	5	60	6	80
50 — owsa	3	60	4	80

90	grochu	6	50	7	—
100	kartofli	1	80	2	20
100	si	3	—	3	50
100	słomy	2	25	2	50
1	masła	—	80	1	10
1	mendel jaj	—	80	—	90

Giełda wrocławska, 17 stycznia.

Koniczyna ozerwona: stałe; — poślednia 52-57 średnia 59-66, piękna 69-75, wys. piękna 78-81 m. Koniczyna biała: stała; poślednia 52-60, średnia 63-70, piękna 73-79, wys. piękna 80-85 m. Żyto: per 1000 kilo słab. na styczeń —, styczeń-luty 155 —, luty-marzec —, kwiecień-maj 161.50 m. plac. —, ofiar. maj-czerwiec 163 —, m. ofiar.

Pszenica per 1000 kilo 197 — marek ofiarowano, na kwiecień-maj 209 ofiar.

Jęczmień: per 1000 kilo — m. żąd. Owies: per 1000 kilo 137. — marek żąd., na kwiecień-maj 142 — m. 2.

Groch per 1000 kilo do gotowania — m., na paszę — marek płacono.

Rzepak: per 1000 kilo 330 m. żąd. Rzepak zimowy: per 100 kilo na marzec-kwiecień — m. żąd.

Olj rzepiowy: per 100 kilo słab.; — w miejscu 76 —, żądano. — na styczeń —, styczeń-luty —, luty-marzec 74 —, kwiecień-maj 74.50 m. żąd. — ofiar.

Zubinn więcej ofiarowywano; per 100 kilo. 361y 9.50-10.50-11.20 m., niebieski 9.30-10.40-11 m.

Okowita: per 100 litrów słabiej; w miejscu 52.50 m. 2. 51.50 płacono, na styczeń i styczeń-luty 53.70-50 żąd., luty-marzec —, marzec-kwiecień —, kwiecień-maj 53.30 —, maj-czerwiec 56.50 m. pl.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.									
Per 100 kilogramów									
	ciężki		średni		lekki		towa		
	naj- wyższa	naj- niższa	naj- wyższa	naj- niższa	naj- wyższa	naj- niższa	naj- wyższa	naj- niższa	
	zł. d.	gr.	zł. d.	gr.	zł. d.	gr.	zł. d.	gr.	
Pszenica biała	19	50	18	70	21	20	20	40	17
żółta	19	40	18	60	20	80	20	17	40
Żyto	18	—	17	30	16	70	16	30	16
Jęczmień nowy	15	60	15	20	14	80	14	60	14
Owies nowy	15	40	15	20	15	—	14	80	14
Groch	15	50	15	30	14	30	13	50	12

polskie 166-171 m. z kolei płacono. — krajowe 176-185. m. z
 kolei płacono, na ten miesiąc 165.5-163.5 płacono cena prze-
 cięciowa — marek, na styczeń — plac, styczeń-luty
 165-163.5 płacono, luty-marzec 165-163.5 pl. marzec-kwiecień
 — płacono, kwiecień-maj 166-165.5 pła. maj-czerwiec 164.
 — pl. czerwiec-lipiec — pl.
 Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 130-185 marek
 wedle gatunku.
 Owies loco słabo. — Termina trzymają się. — Wypow.
 — ctr. Cena wypow. — mar. per 1000 kilogr. Loco
 125 169 m. wedle gatunku, na ten miesiąc — nom. cena
 przecięciowa —, na styczeń — płacono, styczeń-luty
 — płacono, luty-marzec — płacono, marzec-kwiecień
 — plac, kwiecień-maj 157.5 — plac, maj-czerwiec —
 płacono. czerwiec-lipiec — pl.
 Kukurudzka loco trz. się. — Termina bez obrotu. Wypow-
 powiedziano — cent. Cena wypow. — m. per 1000 kilo.
 Loco stara 134-139 nowa 127-130. m. wedle gatunku; nowa węg.
 moldawska — z kolei pl., stara rumuńska — nowa
 126-128 z kolei pl., na ten miesiąc — pl. styczeń-luty — pl.,
 kwiecień-maj 134 — żąd. maj-czerwiec — pl.
 Mąka rżana cicho! — Wypowiedziano 1000 cent. Cena
 wyp. 23.15 m. per 100 kilogr. Nr. 0 i I per 100 kilogr. brutto
 z miecchem, płynąca — pl., na ten miesiąc 23.15 — płacono
 cena przecięciowa — marek, na styczeń — płacono,
 styczeń-luty 23.10-15 — plac, luty-marzec 23.10-15 — pl., ma-
 rzec-kwiecień 23.20 — plac, kwiecień-maj 23.25 — plac,
 maj-czerwiec 23.25 — pl. czerwiec-lipiec — pl.
 Groch per 1000 kilogr. do gotowania 156-190 marek wedle
 gatunku, na paszę 140-158 m. wedle gatunku.
 Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wypowiedziano —
 cent. Cena wyp. — marek. Rzep zimowy — m. Rzepik
 zimowy — marek Rzepik latowy — m. Nasienie lniane
 — m., nasienie lniane — m.
 Oljér rzepiowy słabo. — Wypowiedziano z bezką
 — cent, bez bezką — cent. Cena wypowiedziana z bezką